

# SZCZUTKA

Prenumerata we Lwowie wynosi ca-  
łorocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierć-  
rocznie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 85 ct.

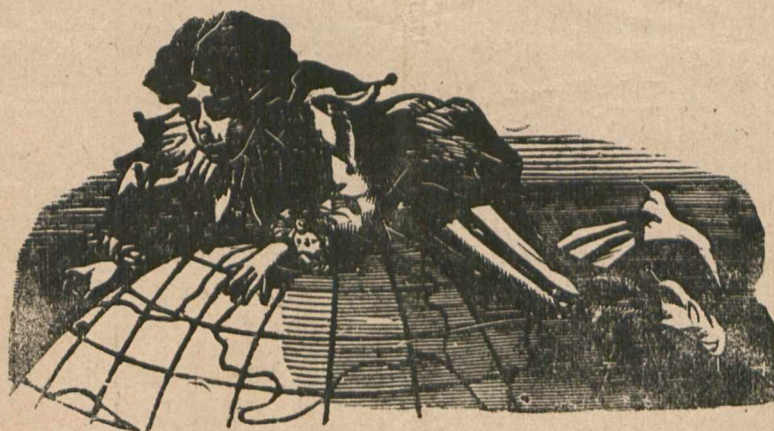
Numer pojedynczy kosztuje 20 ct.  
Dodatek zawiera łamigłówki, sza-  
rady, zadania szachowe i inseraty.

Inseraty drukują się za opłatą 6 ct.  
od wiersza drobnym drukiem w jednej  
szpalecie. Stronnica inseratowa zawiera  
cztery szpalty.

Inseraty przyjmują: Administracja  
„Szczutka“ przy ul. Łyczakowskiej l. 3.

W Wiedniu Biura ogłoszeń: Haasen-  
steina & Voglera, Rudolfa Mossego i A.  
Oppellika.

W Paryżu: Adam. Rue de St.  
Peres 81.



Szczutka wychodzi od roku 1868

Prenumerata zamiejscowa z przesył-  
ką pocztową wynosi całorocznie 10 złr.,  
półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 złr.  
50 ct., miesięcznie 85 ct.

W Wielkim księstwie Poznańskim  
3 talary 50 fen.

We Francji, Szwajcjarji i Włoszech  
całorocznie 16 franków.

Prenumerować można w Administra-  
cji „Szczutka“ przy ulicy Łyczakowskiej  
l. 3., we wszystkich księgarniach i  
ajenjach dzienników i we wszystkich  
urzędach pocztowych.

Reklamacyj nie opłaca się.

Listy przyjmuje się tylko opłacone  
Manuskryptów nie zwraca się.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

## Wystawa w Pradze.

Wysilał się niemiecki duch  
Napróżno mocą całą;  
Miotanie jego wściekłych fal  
Czech przecie nie zalało.

I nie padł u germańskich stóp  
Ten naród udręczony,  
Choć gwałt pod stropy jego strzech  
Zalał z każdej strony.

Nie przeszła w marne, głuche „nic“  
Ta dola, smutna, łzawa —  
Oto o życiu świadczy znów  
W stolicy Czech wystawa.

Przed całym światem zjawia się  
W potężnej swojej sile  
Narodu myśl, narodu czyn,  
Co nie spał ni na chwilę.

I drobny ten pozornie fakt  
Powiada wiele, wiele —  
On świadczy, jako żywa krew  
W słowiańskim płynie ciele.

On świadczy, że choć pięści moc,  
Na chwilę je pokona —  
Zwycięsko wytrwa wszystko skra,  
W tem ciele utajona.

Więc nie dziw, gdy niemiecki tłum  
Tak dąsa się i boczy;  
Wystawa, jest pogromem dlań,  
Co musi kłuć go w oczy.

I musi mówić Niemcom wciąż,  
Że przyszłość jeszcze działa,  
Iż tryumf Słowian ujrzy świat,  
A pierzchnie złość zuchwała!



G O G O .



Wyścigowy gwarny sezon  
Już za pasem... Jakże błogo  
W oną przyszłość niedaleko  
Patrzy szyku pionier, Gogo!

Z jakiegokolwiek bowiem strony  
Patrząc przyjdzie na te chwile;  
W Gogów one wyobraźni  
Zawsze jasnieć będą mile.

Czarodziejski pewien urok  
Na wyścigach jest rozsnuty;  
Gogo wre już, gdy usłyszysz  
Wyraz: halbblut lub folbluty.

Wre już Gogo pełnie nerwów,  
Wzrok mu płonie, lica płoną  
— Bo też trudno: folblut przecie  
Stworzeń wszelkich jest koroną.

Przytem inna też emocja  
W takich chwilach jest nierzadka;  
Da je mi ją szyk sportowy,  
Sport-tużurek, sport-krawatka.

Tylko innych niechaj ofiar  
Nikt odemnie nie wymaga,

Brać w wyścigach czynny udział  
Nie pozwala mi powaga.

Dziś my, Gogi, już zwracamy  
Oczy swe do innych bogów  
I na całym nie ma świecie  
Na wyścigach jezdnych Gogów.

Dość, gdy stanę w rzędzie widzów,  
Niech się świat i tem już cieszy...  
Na wyżynie nowej ery  
Stoi tylko Gogo pieszy.

### Telegramy „Nowej Pressy“ z Korfu.

*Poniedziałek.* Straszne rzeczy. Zapowiadają tu rzeź żydów. Trwoga ogólna.

*Wtorek.* Rzeź się już rozpoczęła. Mówią, że się część dzielnicy żydowskiej pali. Już się zapewne spaliła.

*Środa.* Wszystkie szyby wytłuczone, a część szyb pękła ze strachu. Kamienie, któremi dzieci chrześcijańskie rzucały, ważyły trzy cetnary.

*Czwartek.* Żywych żydów prawie już nie ma. Wszystko się pochowało po piwnicach. Zaczyna być spokój. Część wiadomości przesadzona.

*Piątek.* Trocha się już uspokoiło. Pożaru nie było dotąd żadnego. Z żydów zginął jeden, a chrześcijan jest dwóch rannych.

*Sobota.* Okazuje się, że żaden żyd nie zginął. Chrześcijan jest trzech rannych a jeden zabity.

### Milan i Natalia.

W serbskiej stolicy awantury...  
Ludność ze srogą chodzi miną —  
A zdala para eks-monarsza  
Wywodzi swoje *ductino*.

Natalia w Jassach cienkim głosem  
Skarzy się na okropność chwili...  
Ach, ci regenci, ci niegrzeczni,  
Za kark ją z Serbji wyrzucili.

Milan w Paryżu basem los swój  
Chwali... Bo na co mu korona?  
Prawda: i jego wyrzucili,  
Ale na drogę wziął miliona.

Babska intryga z jednej strony,  
A z drugiej cynizm brzmią w duecie;  
Co też to czasem za królowie  
Bywają na tym marnym świecie!

### Telegramy „Szczutka“.

Belgrad d. 23. maja. Nareszcie pozbyliśmy się Natalii, ale była z tem bieda niesłychana. Najprzód posłano jej Hunyadego — potem mówił do niej bardzo pięknie Risticz i Pasicz — i nic nie pomogło; nareszcie wzięliśmy kobiecinę pod pachy i wsadzili na kolej. Teraz klócimy się o to, cośmy zrobili, a całej armii każemy czuwać, żeby się baba znów gdzie nie pokazała.

Belgrad d. 23. maja. Nadszedł tu następujący telegram: „Gratuluje! Myślicie, że to taka łatwa sztuka, tymczasem całej walecznej armii z pod Śliwnicy trzeba wam było, ażeby moją babę z Serbji wytransportować. I wyście chcieli, żebym ja sam był sobie z nią dał radę? Wolalem złożyć koronę. *Milan.*“

## F E J L E T O N .

### M A J .

Uroczy, świetlany, a wonią owiany,  
A dźwięczny, a śpiewny, o błogiz to czas!  
Pierś wolniej oddycha, i twarz się uśmiecha,  
I serce, jak niwa, jak gaj, kwitnie w nas.

Gdzie ucho człek skłoni, gdzie myślą pogoni,  
Jak długi, szeroki calutki ten kraj,  
Skróś ziemia z niebiosy zgodnemi brzmią głosy  
Pieśń jedną, radosną: Maj, cudnyż-bo Maj!

Gdzie wzrok nasz polecą, to buja śród kwieci:  
Na grobach, zwaliskach, kwiat wszędy i kwiat!  
I dzikie odłogi, i ciernie, i głogi  
Maj luby ukwiecić, umilić nam rad.

Cześć Maju, cześć tobie! Ku świętej ozdobie  
Twych kwieci uroczych posłużą nam plon.  
Nie skroń swą dziewczętą, lecz Marja Święta  
Ich wieńcem otoczy królewski swój tron.

I pełny dobroci wzrok na nas obróci,  
I zjedna litosna u Boga, że tam,

Gdzie w barwach się tęczy majowy kwiat  
wdzięczy  
W jesieni się zrodzi słodki owoc nam.  
*Adam.*

### Smutna wiosenka.

— Czegóż smutna i blada,  
Dziewczę, kwiatku uroczy?  
Żza po licu ci spada,  
I blask źrenic twych mroczy.

Czemuż w życia już wiosnie  
Chylisz główkę ku ziemi?  
Pogwarz lepiej radośnie,  
Śmieję się razem z drugimi!

— Czemu-m smutna, pytacie,  
I wzrok chyłę żalosa?  
Och! jam w obec już chaacie,  
A tak ciężka mi wiosna!

Dość wam spojrzeć przed siebie:  
Oto maj już za pasem,  
A chmur pełno na niebie,  
Co śnieg pruszą nad lasem.

A fiołek nieboże,  
Choć wstał wcześniej z pościeli,  
Lecz się rozwić nie może,  
Bo szron listki mu bieli.

W paczkach kwiaty wciąż drzemią,  
Mileży ptasząt piosenka,  
Wieher huczy nad ziemią;  
Smutna, smutna wiosenka!

Jak ten smutek natury,  
Tak i młodość sieroty  
Zasępiły mi chmury,  
Ranek życia mój złoty.

I choć w duszy gdzieś na dnie,  
Ogień ucuć goreje,  
Gdy nań zimny dech spadnie,  
Wnet się stłumi zwątleje.

A więc życia mi drogą  
Brzmi posępna piosenka:  
— O sieroto! niebogo!  
Smutna twoja wiosenka!

## Imci pan Onufry.

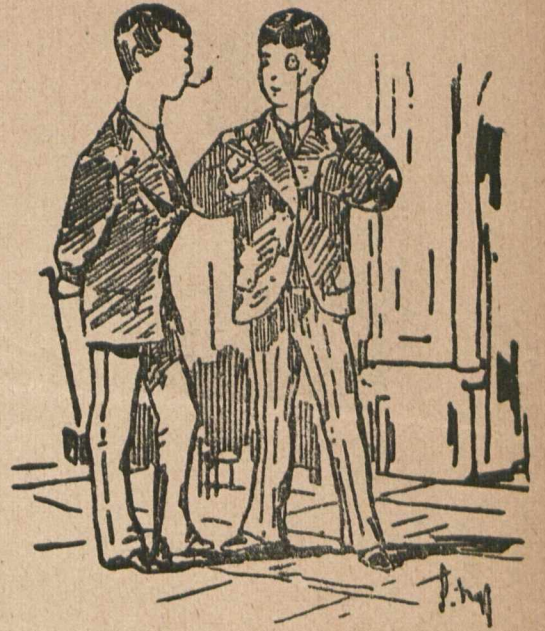


— Pisało w narodówce, co jakieś Angliki przyjadą do Lwowa z hurmą pieniędzy, taj że chcą zrobić ulicę aż het po za tandytę na Żółkiewskim. Żeby to oś prawda była, to wartaloby z procesją wyjść jak oś przyjadą te Angliki, taj maistrat powinien cały z muzyką ich przywitać, bo to nie tyła znaczy, że oś będziemy mieli ulicę nową i wielką, ale w tym grunt, że jenteligentom się gęba zamknie. Oni oś od dawien dawna gadają, coby warto zakupić te kamienice na krakowskiem na to, coby skasować i ulicę tam zrobić. Łatwo im gadać, bo oni i tak na to pieniędzy nie dadzą. Ale to znowuś jest święta prawda, że jak jenteli-

genty sobie coś namotają, to będą z początku po cichu o tem gadać, potem zaczynają pisać po gazetach, potem stawiają wniossek, a nareszcie hankiety robią, i tak długo konopadzą się i hałasują, aż oś maistrat da się złapać. Abo to jedno już tak zrobili. Naj im tylko raptem gdzie coś zawadza, na ten przykład jakiś róg kamienicy, co od wieków stoi, albo cała nawec kamienica, to jak wezmą nykać koło niej, jak wezną nudzić, tek raptem w maistracie coś takiego zawieje, że się wszystko za maistrackie pieniądze zrobi tak, jak sobie jenteligenty wykomponowali. Owoś dlatego byłoby bardzo dobrze, jakby to oś o tych Anglikach się sprawdziło, jak stało napisane w narodówce.

Czasem oś taki gazeciarsz coś wyprorokuje, choć niby sam wykonecypuje z początku, i nawec się sam nieraz musi dziwować, że się z tego prawda zrobiła. Ale jak już te Angliki przyjadą, to najby sobie może i co jenszego zakupili taj na swoje kopyto przerobili. Na ten przykład najby sobie zakupili naszych oś mowców kandydackich — taj żeby ich przerobili na katarynki, toby mieli fajny zarobek a my spokój. Abo z pana Rajwachowicza toby się dała taka harmata zrobić, żeby z niej dudniało na cały świat. Moglibyśmy im także sprzedać trocha jenteligentów naszych na nasienie. Ciekawość coby z tego wyrosło na angielskim gruncie. Trzaby oś zrobić hankietę, coby uradziła, co można Anglikom sprzedać, ponoś znalazłoby się dużo towaru, dla zwarzowanych Anglików w sam raz. Taj tylko.

## ROZMOWA GOGĄTEK.



— Ty! coś się wzięlesz teraz pod koniec kursu do roboty.

— A bo mi idzie o stypendjum, o zapal dla nauki nikt mnie przecież nie posądzi.

### Korespondencje redakcji.

— W. we Lwowie. Podobało się nam ale tylko ze względów kaligraficznych. — M. w K. Może pocztą. — N. w P. Administracja załatwi.

### Od Administracji.

Upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty na III. kwartał.

— Dziewczę podnieś wzrok w górę,  
Spójrz po błoni, po lesie;  
Patrz, śnieżystą już chmurę  
Wiatr daleko gdzieś niesie.

Wnet słoneczko zablýśnie,  
Cudnem złota odbiciem,  
I na ziemię wzrok ciśnie,  
Sypiąc ciepłem i życiem.

Tak i w sercu zbolalem,  
Wnet się smutek rozwieje,  
Gdy je świętym zapalem,  
Poświęcenie ogrzeje.

Kochaj, kochaj dziewczyno,  
Przez żywota bieg cały:  
Ludzkość sierot rodziną,  
Ich ojczyznę świat cały.

Niech ci piersi nie brudzi  
Samolubstwa myśl płocha;  
Znajdzie miłość u ludzi,  
Kto ich szczerze ukocha.

Pierzchnie smutek jak mara,  
Gdy myśl w niebo uleci,  
A nadzieja i wiara,  
Drogę życia rozświeci.

I ta miłość, co wiernie,  
Jako serca potrzeba,  
Przez ból, krzyże i ciernie,  
Wiedzie prosto do nieba;

A gdy spłynie zaszczytnie,  
Cichy żywot wśród świata,  
Z smutnej wiosny wykwitnie  
Jesień w plony bogata.

E. L.

### Dlaczego?

Odgrywka na utwór muzyczny Schumann'a pod tym napisem:

Dlaczego śród rozkoszy serce bije trwożą,  
I oczy błyszczą łzami, jak wróżbą złowrogą,  
Jak przepowiednią strasznej godziny zniszczenia,  
Co w gruzy świetne gmachy szczęścia pozamienia?

Dlaczego w zachwyceciu olśnione powieki  
Nie mogą olśnionemi pozostać na wieki?  
Czemu ze snu nas budzi zimna życia władza,  
I bez litości z nieba na ziemię sprowadza?

Dlaczego miecz Kaina w piersi Abła tonie?  
Jakaś siła — mienawiść nieci w bratniem łonie?  
Czyż zgoda, miłość, szczęście, żyją tylko w słowie,  
Któremu żadne serce echem nie odpowie?

Dlaczego żegnać trzeba rozpaczniemi łzami  
Rajskie blaski i tęcze, niktające za nami;  
I z ust nam gorzkie skargi nieustannie biegną,  
A życie ciągłym trudem i bojem?... Dlaczego?...

J. W.

### Na skwerze.

Radość nam z oczu wyciska łezki,  
Chęć pesymistę do tańca bierze!...  
Już zieloności pełno na skwerze  
Zniknęły cegły i deski!

Rezerwoary — te dla powietrza,  
Jak dwie dziewice stanęły w bieli;  
I wapnem plamić odzieży nie trza,  
Malarze wapno już wzięli!

Zdeptaną ziemię trawa porośnie,  
Będzie przyjemnie jak... w raju Ewie,  
Ptak zadziwiony, siądzie na drzewie,  
Nucąc bez przerwy o wiosnie.

Ach co to będzie! już na myśl samą  
Serce tak bije w pośpiesznej mierze...  
Zieloność... wonie... wieczorne c...mo!...  
Wszystko to będzie na skwerze!...

K. W.

# Ostatnia pasja Niemców.



Rozpacz! nietylko że nie rządźmy w kraju, ale jeszcze wystawę nam urządzają.